



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Zjawiska patologii społecznej w starej dzielnicy mieszkaniowej i ich kulturowe uwarunkowania

Author: Wojciech Świątkiewicz

Citation style: Świątkiewicz Wojciech. (1985). Zjawiska patologii społecznej w starej dzielnicy mieszkaniowej i ich kulturowe uwarunkowania. W: J. Wódz (red.), "Normy społeczne, ład społeczny, patologia społeczna" (S. 41-69). Katowice : Uniwersytet Śląski



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ

Zjawiska patologii społecznej w starej dzielnicy mieszkaniowej i ich kulturowe uwarunkowania

Patologia społeczna w swych przejawach, ich przyczynach i skutkach związana jest z kulturą społeczeństwa. Stanowi element kultury ujmowanej w kategoriach globalnych i niewartościujących. Kultura, zgodnie z takim rozumieniem, jest względnie trwałym systemem wyuczonych i przyswojonych w toku interakcji społecznych wzorów zachowań i ich rezultatów¹. Obejmują one zarówno wytwory materialne, jak i systemy aksjonormatywne w decydującym stopniu wpływające na kulturową specyfikę społeczeństwa. System kultury jest podstawą określenia kanonu wartości, normy i normalności odnoszących się do cech psychosomatycznych i społeczno-kulturowych człowieka, jak i do podejmowanych przez niego zachowań i czynności. Kultura zawiera w sobie również uzasadnienie oczywistości owych norm i wartości oraz mechanizmy ich internalizacji. Funkcją kultury jest — jak pisze T. Parsons — utrzymanie wzoru działań właściwego danemu społeczeństwu². Odstępstwo od kanonu normy i normalności związane ze szkodą i społecznymi kosztami nazywane jest — w przyjętym w tej pracy rozumieniu — patologią społeczną³. Jeśli rozu-

¹ A. Kłoskowska: *Kultura masowa*. Warszawa 1964, s. 40.

² T. Parsons: *Culture and Social System Revisited*. In: L. Schneider, C. M. Bonjean: *The Idea of Culture in the Social Sciences*. Cambridge 1973.

³ Patologia społeczna rozumiana jest tutaj jako przypadek dewiacji. Dewiacja jest również odchyleniem od normy. Niekoniecznie jednak musi wiązać się ze społeczną szkodą i związanymi z nią kosztami. Może przybierać charakter konstruktywny i wyrażać się np. w ukazywaniu nowych perspektyw w sferze regulacji stosunków społecznych i sposobów ich ucieleśnienia. Dewiacja pozytywna miałaby miejsce wówczas

mieć funkcję utrzymywania wzorów kultury jako czynnik integracji kulturowej społeczeństwa, to patologia stanowi jej zaprzeczenie. Obok zjawisk i zachowań, rozumienie patologii obejmuje również ich ocenę. Kryterium oceny jest podstawą wyodrębnienia zjawisk i zachowań patologicznych i określenia ich społecznej rangi. Stąd wyprowadza się wniosek, że zachowania łamiące normę, nie zakwalifikowane jako zachowania patologiczne, takimi rzeczywiście nie są, wręcz przeciwnie, mogą być traktowane jako wyraz odwagi, bohaterstwa lub poświęcenia się w imię wartości uznawanych przez społeczność „swoich”.

Refleksje socjologiczne nad współczesnymi społeczeństwami i ich kulturami ukazują zróżnicowanie struktur społecznych i pluralizm wartości kulturowych. W tym kontekście należy umieścić zagadnienie „obiektywności” pojęcia „normalności”. Jakże zjawiska i zachowania są patologiczne, a jakie nie są, skoro faktem jest pluralizm wartości i zróżnicowanie struktur? Kto ma zatem orzekać o tym, co jest patologią i jaka jest prawomocność tych ocen? Problematyka ta ściśle łączy się z zagadnieniami kontroli społecznej, zarówno typu sformalizowanego i zinstytucjonalizowanego, jak i różnych innych form kontroli opartej na obyczajach, zwyczajach, moralności.

Warto w tym miejscu odnotować, że i sam fakt klasyfikacji zachowań patologicznych przytaczanych w literaturze, obok tego, iż stanowi on niewątpliwie implikację założeń teoretycznych przyjmowanych przez autorów, jest również określany specyfiką kulturową społeczeństw wyznaczającą, przynajmniej do pewnego stopnia, zakres dostrzeganych problemów oraz sposoby ich klasyfikacji i oceny. Takie założenie formułuje wyrażnie np. D. Glaser, podkreślając, że proponowana przez niego kategoryzacja dewiacji jest oparta na ocenach formułowanych przez społeczeństwo Stanów Zjednoczonych. Wyróżnia on: 1) rozbój i grabież, 2) konsumpcję

gdyby np. zachodził fakt łamania kanonów moralnych i paradygmatów naukowych w skutkach swych umożliwiających powstanie bardziej ludzkich, tzn. służących pełniej wszechstronnemu rozwojowi człowieka systemów moralnych, czy stworzenie bardziej adekwatnych wobec złożonej rzeczywistości świata teorii naukowych. Takie rozumienie dewiacji pozytywnej bliskie jest, jak sądzę, pojęciu nadnormalności sformułowanemu przez F. Znanieckiego. (Por. F. Znaniecki: *Ludzie teraźniejsi, a cywilizacja przyszłości*. Warszawa 1974). Dewiacja negatywna, czyli patologia jest wobec istniejących warunków destruktywna, z czym wiąże się właśnie owe szkody i koszty społeczne.

dewiacyjną, 3) sprzedaż dewiacyjną, 4) zachowania dewiacyjne, 5) dewiacyjne wierzenia, 6) samobójstwo, 7) przypadłości dewiacyjne, typu schorzeń somatycznych⁴. Inną klasyfikację zachowań patologicznych formułuje A. Kojder. Zestawiając bibliografię polskich publikacji z zakresu patologii społecznej wyróżnia: 1) alkoholizm, 2) narkomanię, 3) samobójstwo, 4) dewiacje seksualne i przestępstwa seksualne, 5) prostytucję, 6) społeczne niedostosowanie nieletnich i młodzieży, 7) przestępczość nieletnich i młodzieży, 8) zabójstwo i inne przestępstwa przeciwko życiu, 9) przestępstwa gospodarcze, 10) rozwody⁵. J. Kwaśniewski formułując założenie, że dewiacją jest każde zachowanie społeczne (jednostkowe lub zbiorowe), które wykracza „poza obszar społecznej obojętości”⁶, tzn. wywołuje repulsję lub apulsję, oraz przyjmując, że posiadanie empirycznych danych na temat norm i wartości uznawanych w społeczności powinno poprzedzać badania nad społeczną reakcją wobec dewiacji — wyróżnia następującą hierarchię negatywnych zachowań dewiacyjnych, sporządzoną na podstawie kryterium odsetka osób wyrażających silne potępienie danego rodzaju zachowania dewiacyjnego: 1) gwałt zbiorowy, 2) napad rabunkowy, 3) szpiegostwo, 4) kradzież mienia prywatnego, 5) uchylanie się od alimentacji, 6) zabójstwo, 7) wstręt do pracy, 8) narkomanię, 9) znieczulica społeczna, 10) kazirodztwo, 11) kradzież mienia społecznego, 12) fałszerstwo dokumentów, 13) pijaństwo, 14) wykorzystywanie stanowiska dla prywatnych korzyści, 15) prostytucję, 16) rozpowszechnianie pornografii, 17) homoseksualizm, 18) swobodę seksualną młodzieży. „Dewiacjami negatywnymi w świetle postaw społecznych okazały się — pisze autor — zachowania naruszające takie wartości społeczne, jak: nietykalność osobista, godność ludzka, własność, obywatelska lojalność, obowiązki świadczenia pomocy na rzecz bliskich oraz życie i zdrowie ludzkie”⁷.

⁴ D. Glaser: *Patterns of Deviance and its Dimensions*. „Social Deviance” 1972.

⁵ A. Kojder: *Wybrana bibliografia polskich publikacji z zakresu patologii społecznej 1948—1974. Zagadnienia patologii społecznej*. Red. A. Podgórecki. Warszawa 1976.

⁶ J. Kwaśniewski: *Postawy mieszkańców Warszawy wobec zachowań odbiegających od norm społecznych*. W: *Konflikt i przystosowanie*. Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. T. 4. Warszawa 1979, s. 130.

⁷ J. Kwaśniewski: *Postawy mieszkańców Warszawy...*, s. 137.

To co nazywane jest patologią, stanowi zatem kategorię kulturową i wynika z aksjonormatywnego systemu właściwego danemu społeczeństwu, który wyznacza zakres normalności i uzasadnia jej oczywistość. Obiektywność normalności definiovana jest również na płaszczyźnie etyki globalnej wykraczającej poza partykularne cechy poszczególnych kultur. Próby takie zmierzają do ukazania ogólnoludzkiego systemu wartości i norm, który we współczesnym świecie byłby drogowskazem dla społeczeństw i narodów wyznaczającym kierunek ich rozwoju i równocześnie umożliwiały ocenę, jak dalece społeczności i narody odbiegają od tych ogólnoludzkich wartości⁸. Różne są uzasadnienia filozoficzne i przyjęte aksjomaty, na których buduje się etykę globalną. Kryterium podstawowym powinien być zawsze człowiek, jako autonomiczna osobowość, indywiduum niepowtarzalne, żyjący w społeczeństwie, czyli uspołeczniony, tzn. ukierunkowany w swych zachowaniach i dążeniach na innych. Wartości etyki globalnej powinny służyć zapewnieniu możliwości wszechstronnego rozwoju człowieka żyjącego w różnych sytuacjach kulturowych, które z kolei, biorąc za podstawę etykę globalną, można oceniać ze względu na to, w jakiej mierze służą człowiekowi uspołecznionemu, a w jakim stopniu stanowią źródło patologii.

Na poziomie konkretnych społeczeństw obiektywność normalności współokreślana jest przez sformalizowane instytucje implikujące pojęcie legalności oraz poprzez moralność, religię, obyczaje i zwyczaje. Tak określona normalność i jej obiektywność podlega konkretyzacji w płaszczyźnie struktur społecznych niższego rzędu. Zaliczyć do nich można struktury klasowe, zawodowe, różnego rodzaju grupy społeczne cechujące się swoistymi podkulturami, a także środowiska społeczno-kulturowe oraz osobowość społeczną będącą efektem krzyżowania się różnych ról społecznych pełnionych przez jednostkę. Przedstawiony tu pogląd nawiązuje do sformułowanej przez A. Podgóreckiego hipotezy trójstopniowego działania norm społecznych, której zasadnicza trafność odnosi się, jak sądzę, do ogólnych mechanizmów internalizacji systemu aksjonormatywnego charakterystycznego dla danego społeczeństwa.

Znaczenie struktur niższego rzędu opiera się głównie na tym, że poprzez uczestnictwo w tych strukturach człowiek

⁸ Problematykę tę poruszam szerzej w artykule: *Kultura, a patologia społeczna*. W: *Patologia społeczna w starych dzielnicach mieszkaniowych miast Górnego Śląska*. Red. J. Wó d z. Katowice 1983.

włącza się w kulturę społeczeństwa globalnego. Kształtują one w decydującym stopniu autokoncepcję jednostek i poziom ich kompetencji kulturalnej. Definicja obiektywności normalności, dokonana w poziomach struktur niższego rzędu, odgrywa ważną rolę w płaszczyźnie wyznaczania potocznego odczuwania normalności, które niekiedy może odbiegać od definicji makrokulturowych i ustrojowych. Ilustracją takiego przypadku są zjawiska kontrkultur. Struktury społeczne niższego rzędu pełnią rolę selektywno-interpretacyjną wobec treści i form makrostruktur społecznych i kulturowych. Konsekwencje pełnienia tej roli odnoszą się także do potocznego rozumienia patologii, zakresu jej występowania i natężenia zjawisk patologicznych.

Wydaje się uzasadnione, aby w badaniach nad patologią społeczną i jej kulturowymi uwarunkowaniami uwzględniać omawiane poziomy interpretacji ogólnych norm kulturowych. Umożliwiłoby to, jak można sądzić, podjęcie, na podstawie wyników licznych badań, syntetyzujących analiz dotyczących kulturowych uwarunkowań patologii społecznej występującej w różnych środowiskach w kontekście globalnego aksjonormatywnego systemu społeczeństwa. Jednostką analizy może być zarówno np. podkultura — jak proponował A. Podgórecki — jak też środowisko społeczno-kulturowe, które jest w stanie objąć kilka podkultur o wspólnym środowiskowym podłożu. W naszym przypadku płaszczyzną analizy jest stara dzielnica mieszkaniowa wielkiego przemysłowego miasta — ujmowana w kategoriach środowiska społeczno-kulturowego.

Celem badań była charakterystyka zjawisk i zachowań patologicznych funkcjonujących w tym środowisku, posiadającym tradycje kulturowe, przejawiające się m.in. w aspekcie międzygeneracyjnej transmisji patologii, oraz zagadnienie kierunków profilaktyki i redukcji zachowań patologicznych.

Sygnalizowanym celom badawczym zostały podporządkowane techniki zbierania informacji. Przyjęto zasadę, że będą one ukierunkowane na gromadzenie danych, które pozwoliłyby na pełniejsze rozumienie problemów społecznych występujących w badanym środowisku i jego kulturowej specyfiki. Zrezygnowano z wywiadu standaryzowanego i ankiety przyjmując, że wywiad swobodny na podstawie poszukiwanej listy informacji umożliwi zebranie pełniejszych i wielowątkowych danych o patologii jako „normalnym”, tzn. codziennym elemencie otoczenia społeczno-kulturowego, w którym funkcionu-

ją mieszkańcy dzielnicy. Lista poszukiwanych informacji obejmowała następujące zagadnienia: najgroźniejsze zjawiska patologiczne, inne zjawiska patologiczne, charakterystyka osób i grup najczęściej reprezentujących zachowania patologiczne, uwarunkowania zachowań patologicznych: biogenne (w związku z dużym stopniem skażenia środowiska naturalnego), wpływ rodziny, wpływ środowiska — bliższa charakterystyka jego genezy i współczesny wygląd, stosunek do ocen formułowanych o dzielnicę przez szersze środowiska, charakterystyka zjawisk i zachowań pozytywnych, opis stosunków społecznych między „porządnymi” i „dewiantami”, przestrzenna lokalizacja dewiacji, ogólna charakterystyka wartości i norm obowiązujących w badanym środowisku, sposoby redukcji patologii w obrębie dzielnicy.

Wywiad pogłębiony był przeprowadzany z ludźmi, którzy ze względu na pełnione funkcje, miejsce zamieszkania są ściśle związani z dzielnicą: nauczyciel, kierownik ogniska opieki pozaszkolnej, inspektor społeczny, ksiądz, przedstawiciel milicji itp. Ogłoszono również „ankietę” zachęcającą do szerszych wypowiedzi na temat badanego środowiska. Jej celem było zebranie danych o całokształcie zjawisk kulturowych występujących w dzielnicy. Zakładano, że ograniczenie tematu wyłącznie do zjawisk negatywnych może wzbudzić niechęć u potencjalnych autorów wypowiedzi: jest bowiem oczywiste, że aczkolwiek w dzielnicy występuje duże natężenie zjawisk patologicznych, to patologia nie stanowi o całokształcie treści i form życia jej mieszkańców. Przyjęto, że szersze nakreślenie ram wypowiedzi może ponadto przyczynić się do lepszego poznania kultury dzielnic robotniczych na Śląsku i udokumentowania jej tradycji. „Ankieta” była kolportowana poprzez prywatne kontakty i przez osoby, z którymi był przeprowadzany wywiad swobodny.

Trzecie źródło informacji stanowiły wypracowania szkolne pisane przez uczniów klas ósmych obydwu szkół podstawowych znajdujących się w dzielnicy. Zapewnione zostały warunki anonimowości wypracowań i wyjaśniono uczniom, że wypracowania nie będą podlegały ocenie szkolnej. Uczniom postawiono temat: „Co chciałbyś zmienić w swojej dzielnicy, aby jej mieszkańcom żyło się lepiej?” Zakładano, że wypracowania uczniów powinny dostarczyć wiedzy na temat tego, jak młodzież dostrzega problemy społeczne swojej dzielnicy, jakie dostrzega zjawiska negatywne, a także, jakie widzi sposoby

ich przewyciężenia. Na podstawie analizy zebranych wypowiedzi można uznać, że założenia te zostały spełnione. Wypowiedzi uczniów: sama ich treść i forma mogą być uznane za ważne wskaźniki sytuacji społeczno-kulturowej środowiska, które ta młodzież reprezentuje.

Uzupełniającym źródłem informacji były także obserwacje bezpośrednie, prowadzone na terenie dzielnicy, dotyczące sposobów zachowań, wyglądu zewnętrznego ludzi, zabudowy dzielnicy, rozmieszczenia instytucji kulturalnych, restauracji i barów z napojami alkoholowymi. Bardzo cenne źródło informacji stanowiły dokumenty już istniejące, dotyczące problemów kulturalnych i społecznych dzielnicy. Są to pamiętniki i opracowania specjalne, jak np.: *Zbiór odpisów wywiadów środowiskowych* opracowany przez sądowego inspektora społecznego, w całej rozciągłości dotyczący zachowań patologicznych występujących na terenie dzielnicy, *Kronika rzymsko-katolickiej gminy parafialnej i kościoła pod wezwaniem św. Augustyna w Lipinach Śląskich, od założenia (1862) 1872—1972 r.* opracowana przez miejscowego działacza społecznego, *Krótki zarys znanych mi z osobistego przeżycia stosunków panujących w miejscowości Lipiny Śl. w czasie zaboru pruskiego* — także opracowany przez miejscowego działacza społecznego, oraz dane i zestawienia pochodzące z instytucji wymiaru sprawiedliwości i milicji.

Badaniami objęto środowisko będące starą dzielnicą mieszkaniową. Liczne badania socjologiczne, od szkoły chicagowskiej poczynawszy, wcześniejsze polskie badania, np. W. Piotrowskiego⁹ i nowsze badania, np. S. Cieśli¹⁰ potwierdzają tezę, że stare dzielnice stanowią środowiska patogenne i faktycznie występuje w nich duże natężenie zjawisk i zachowań patologicznych. Stare dzielnice mieszkaniowe charakteryzuje na ogół substandardowość. Pojęcie to należy rozumieć szerzej, niż się zwykle pojmuje. Odnosi się ono bowiem nie tylko do warunków mieszkaniowych, ale także do stanu infrastruktury kulturalnej i socjalnej. W takim kontekście rozumienia substandardowości można by ujmować wniosek wyprowadzony

⁹ W. Piotrowski: *Społeczno-przestrzenna struktura m. Łodzi. Studium ekologiczne*. Wrocław 1966.

¹⁰ S. Cieśla: *Społeczne problemy starych dzielnic mieszkaniowych*. W: *Teorie socjologii miasta, a problemy społeczne miast polskich*. Ossolineum 1983 [materiały z konferencji socjologów miasta. Lublin 9—10 grudnia 1980].

przez S. Cieślę z jego badań nad dzielnicami Lublina, mówiący o tym, że „jakość środowiska mieszkalnego pozostaje w ścisłym związku nie tylko z postawami mieszkańców wobec niego, lecz także ze strukturami społecznymi występującymi na jego terenie i wreszcie sposobami działania zbiorowości społecznych”¹¹. Jednocześnie jednak samo pojęcie starej dzielnicy mieszkaniowej wymagałoby bliższego sprecyzowania, nie tyle może ze względu na kryterium zabudowy i architektury, chociaż i tu są znaczne różnice między dzielnicami, ile ze względu na społeczną charakterystykę i funkcje starej dzielnicy związane z typem miasta¹². Byłyby to problem typologii starych dzielnic, która mogłaby stanowić zmienną wyjaśniającą różnice w ich społecznym obrazie. Zagadnienie to sygnalizuje S. Cieśla, wskazując na „przypuszczalne” odmienności występujące między cechami społecznymi lubelskiej starej dzielnicy mieszkaniowej ujmowanej przez autora „jako typowe środowisko mieszkalne i społeczne starych dzielnic w szybko rozwijającym się mieście”¹³ a starymi dzielnicami mieszkaniowymi w zachodniej części Polski, zwłaszcza w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym.

P. Rybicki, biorąc pod uwagę kryterium genezy miast, wyróżnia typy miast, a wśród nich miasta górnicze i przemysłowe, które zostały powołane ze względu na potrzeby gospodarcze¹⁴. Różnią się one sposobami powstawania. Są miasta górniczo-przemysłowe powstałe na drodze rozszerzania się i przekształcania dawnych środowisk miejskich, miasta powstałe ze zrostu kilku dawnych osiedli wiejskich, wskutek lokalizacji kopalni czy huty, co wpłynęło na przeobrażenia zawodowe ludności, oraz miasta, które swą genezę zawdzięczają wyłącznie lokalizacji zakładów przemysłowych. Wśród cech społecznych tego typu miast, wpływających ze sposobu ich powstawania, P. Rybicki wyróżnia proces gwałtownego powiększania się ludności, które dokonywało się przede wszystkim na skutek migracji zarobkowej, z przewagą ludności pochodzenia wiejskiego. Mieszkańców tych miast cechowało małe zróżnicowanie zawodowe, będące konsekwencją dominującego rodzaju przemysłu. W miastach śląskich byli to głównie górnicy i hutnicy. „Jednostajny rytm pracy zakładów przemysłowych, ich ściśle

¹¹ S. Cieśla: *Spoleczne problemy...*, s. 201.

¹² P. Rybicki: *Spoleczeństwo miejskie*. Warszawa 1972.

¹³ S. Cieśla: *Spoleczne problemy...*, s. 193.

¹⁴ P. Rybicki: *Spoleczeństwo...*, s. 46.

czasowo znormalizowana organizacja, odbijają się w organizacji dnia powszedniego przynajmniej tej, zawsze znacznej części ludności, która jest bezpośrednio związana z przemysłem. W tym znaczeniu miasta górnicze i przemysłowe, przynajmniej we wczesnych fazach swego istnienia, wydają się znów bardziej homogeniczne od innego rodzaju ośrodków miejskich. Miejski styl życia, który polega na wielości i różności sposobów życia, wykształca się w tych miastach później i bardzo powoli”¹⁵. „W dalszym ciągu swego rozwoju miasta przemysłowe na ogół zmierzają do przewyższenia zupełnej supremacji produkcji i związanego z tą supremacją niedorozwoju społecznego i kulturalnego”¹⁶.

Otóż na Górnym Śląsku jest wiele miast przemysłowych, w których ten proces przebiega bardzo powoli, tzn. niewspółmiernie do ich znaczenia i rozwoju gospodarczego. Spostrzeżenie to tym bardziej odnosi się do starych dzielnic mieszkaniowych. Odnotować należy również fakt, że w wielu wypadkach pojęcie miasta ma tu charakter głównie administracyjny, a nie społeczno-kulturowy. Takie miasta składają się z dzielnic, które kiedyś były wydzielonymi i samodzielnymi jednostkami administracyjnymi i miastami, a w pewnym okresie na skutek „wewnętrznej logiki” administrowania połączono je w jeden organizm miejski. Przykładem takiego miasta może być Ruda Śląska, powstała w ciągu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych z połączenia różnych samodzielnych administracyjnie i społecznie wyodrębnianych jednostek, także miast. Jedną z obecnych dzielnic Rudy Śląskiej jest Nowy Bytom, który powstał jako dzielnica przemysłowa Bytomia nosząca nazwę Frydenshuta. W wyniku decyzji o podziale Śląska w roku 1922 dzielnica ta została przyznana Polsce. Nadano jej pierwotnie nazwę Polski Bytom, a potem Nowy Bytom, „dlatego, by z przyjęcia nazwy Polski Bytom nie wyciągano wniosku, że miasto Bytom pozostałe przy Niemczech uważa się za miasto niemieckie”¹⁷. Po drugiej wojnie światowej Nowy Bytom został włączony wraz z innymi dzielnicami, bardziej lub mniej w przeszłości samodzielnymi administracyjnie — niektóre z nich mają bardzo bogatą historię i tra-

¹⁵ Tamże, s. 49.

¹⁶ Tamże, s. 50.

¹⁷ J. S. Dworak: *Dzieje polskości Nowego Bytomia. Z przyczynków do historii najnowszej Nowego Bytomia*. Nowy Bytom 1939, z. 4, s. 133.

dycję sięgającą wieku XIII — do miasta, które przyjęło nazwę od jednej z jego dzielnic. Można dodać, że dzielnica ta, czyli Ruda nie odgrywa obecnie ważniejszej roli administracyjnej, kulturalnej czy handlowo-usługowej w życiu miasta. Tego rodzaju miasta nie składają się tak, jak np. Lublin, ze starej dzielnicy i nowszych osiedli powstających w ciągu dziejów istnienia miasta. Tu każda z podstawowych dzielnic miasta jest przede wszystkim starą dzielnicą mieszkaniową. Oczywiście budowane są również nowe osiedla mieszkaniowe, które przekraczają dotychczasowe podziały „dzielnicowe”, zmieniając nieco strukturę dzielnicową miasta oraz wpływając na zmiany w społecznej waloryzacji różnych przestrzeni miasta. W przyszłości przyczynią się one być może do budowy miasta, jako wspólnoty kulturowej, ale jest to już odrębne zagadnienie.

Obok czynników gospodarczych, na sięgającą XIX wieku genezę miast przemysłowych na Śląsku składały się także czynniki polityczne, społeczne i kulturowe. W zakresie uwarunkowań politycznych trzeba wskazać na wielorakie konsekwencje wynikające z faktu panowania państwa pruskiego nad ziemiami Górnego Śląska. Najogólniej, wyrażały się one w natężonej akcji germanizacyjnej i ograniczeniu uprawnień politycznych ludności polskiej. Ekspansywne czynniki gospodarcze, które stanowiły bezpośrednią przyczynę powstawania miast obecnie stanowiących owe stare dzielnice mieszkaniowe, wywoływały migracje zarobkowe ludności wiejskiej. Nie zmieniły one jednak radykalnie obyczajów i zwyczajów tej ludności, jej kultury, adaptującej się wprawdzie do nowych rytmów życia, ale i zachowującej wagę zasad pozwalających na zachowanie jej tożsamości. Nowe miasta, będąc osiedlami przyfabrycznymi, powstającymi w bezpośredniej bliskości fabryki, przeobrażały się z czasem w społeczności o wielowymiarowej homogeniczności, która stała się podstawą wyodrębnienia kompleksu cech definiującego relacje „bliskości — obcości społecznej”. Znaczenie owego kompleksu, aczkolwiek, — jak się wydaje — słabnące, można odczytać jeszcze ze współczesnych postaw i zachowań.

Homogeniczność osiedli robotniczych wyznaczała również odrębność kulturowa ludności polskiej; określała ona także działania na rzecz zachowania ciągłości i rozwoju polskiej kultury podejmowane w kontekście przybierającej różne formy polityki germanizacyjnej. Czynnikiem zachowania odrębności

kulturowej była ponadto religia określająca ideowe podstawy nie tylko działalności kulturalno-oświatowej, ale także gospodarczej i politycznej. Katolicyzm ludności polskiej był kolejnym elementem konstytuującym obiektywnie istniejące i subiektywnie przeżywane odczucie bliskości i obcości społecznej i etnicznej. Ścisłe powiązana z czynnikami politycznymi, kulturowymi i gospodarczymi była struktura społeczna miast. Miała ona charakter głównie dychotomiczny, wyrażający się w aspekcie władzy, miejsca w społecznej organizacji pracy i usytuowania ekonomicznego. Niemiecki był aparat administracyjny, zarząd fabryk i kapitał, polska była siła robocza. Na tak wyodrębniony układ struktury klasowej nakładała się jeszcze, jak widać, przynależność etniczna. Uwarunkowania polityczne, ekonomiczne, kulturowe i strukturalne rozumiane jako zewnętrzne wobec jednostki, należącej do danej klasy społecznej, mechanizmy modelowania życia społecznego, jak również ujmowane w sensie zinternalizowanych wartości tych uwarunkowań wyznaczających indywidualne, ale także i klasowo określone systemy aspiracji i celów życiowych — zdecydowały o immobilności społecznej tej klasy, tak w sensie ruchliwości pionowej, jak i poziomej. Wymienione wyżej czynniki współkształtowały tworzenie się osiedli i miast przemysłowych jako wspólnot kulturowych.

Osiedla były budowane w bezpośredniej bliskości fabryki. L. Frąckiewicz oblicza, że najczęściej odległość miejsca pracy od miejsca zamieszkania nie wynosiła więcej niż 2 kilometry. Ale dodać trzeba, że odległość ta była również mierzona szerokością ulicy¹⁸. Tak było do niedawna np. w Chorzowie, gdzie okna mieszkań dzieliła od wielkich pieców huty przestrzeń jezdni i ogrodzenia fabrycznego. Z usytuowaniem fabryk w bezpośredniej bliskości domów mieszkalnych łączyć trzeba również kwestie skażenia środowiska naturalnego i konsekwencje tego wyrażające się w stanie zdrowotności i wadliwości psychosomatycznej.

Ludność zamieszkująca osiedla robotnicze była więc jednolita w sensie zawodowym. Na cechę tę nakładały się więzi rodzinne. W ten sposób, w pewnej perspektywie czasowej, osiedla stały się miejskimi „folk society”, którego granice wyznaczał układ środowiska pracy, środowiska zamieszkania i środowiska rodziny rozszerzonej. Wspólnota tych trzech środo-

¹⁸ L. Frąckiewicz: *Starzy robotnicy na Śląsku*. Warszawa 1974, s. 32.

wisk stanowiła indywidualny układ odniesienia oraz podstawę aspiracji i celów życiowych, a także ramy, które wyznaczały styl i tryb życia zarówno w wymiarze indywidualnej biografii, jak i biografii szerszych społeczności należących do owej wspólnoty. W cechach tych należy szukać genezy solidarności i identyfikacji grupowej, jako wartości uznawanej i odczuwanej oraz realizowanej w tych środowiskach. Gwarancją ich są systemy sankcji związane ze specyfiką wyróżnionych środowisk, potęgowane ich wzajemnym nakładaniem się i reprodukowane przez utrwalone schematy oddziaływań socjalizacyjnych w rodzinie. Silna identyfikacja ze środowiskiem społecznym wyraża się również w identyfikacji z elementami otoczenia fizycznego. Nawet za cenę zmiany warunków życia na lepsze starzy mieszkańcy tych osiedli nie decydują się na ich opuszczenie, tłumacząc właśnie swoją postawę przyzwyczajeniem, nawykiem, identyfikacją¹⁹.

Osiedle, rodzina, środowisko pracy tworzą normę kulturową i typ normalnego człowieka w sensie aprobowanego wzorca: pracowity, uczciwy, rzetelny, ma aspiracje określonego poziomu, dba o dom i dzieci, schludny i solidny, solidarny, chodzi do kościoła itp. Człowiek, który od tej normy odbiega, jest „chacharem”. „Chachor” jest nierobem, pijakiem, ma nieuregulowaną sytuację rodzinną, nie pracuje systematycznie itp. Liczba „chacharów” w osiedlu świadczy o natężeniu zachowań patologicznych, a więc zachowań odbiegających od normy kulturowej.

Badania nad zjawiskami patologii społecznej zlokalizowane zostały w Lipinach, obecnie dzielnicy miasta Świętochłowice. Lipiny stanowią przykład ilustrujący szersze procesy gwałtownej urbanizacji i industrializacji oraz towarzyszące im procesy kulturowe i polityczne, jakie miały miejsce na Górnym Śląsku od połowy XIX wieku. Typowość tej dzielnicy odnosi się również do współczesnego jej kształtu jako starej dzielnicy mieszkaniowej wielkiego miasta przemysłowego. Po raz pierwszy nazwa Lipiny pojawiła się w akcie sprzedaży dóbr ziemskich w roku 1802. W roku 1819 rozpoczęto na terenie Lipin roboty górnicze. W 1822 roku wybudowano fabrykę kwasu siarkowego, która podobnie, jak powstała później huta cynku, przyczyniała się przez następne lata do niszczenia środowiska naturalnego. Liczbę ludności w tym okresie ocenia się

¹⁹ Tamże, s. 52—65.

na około 110 osób. W następnych latach powstały nowe kopalnie i fabryki i wzrosła liczba ludności. W 1855 roku było 1150 mieszkańców i 8 fabryk. W 1857 roku Śląska Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa Cynkowego wykupiła miejscowe kopalnie i huty, przyczyniając się do gwałtownego rozwoju przemysłu i liczby ludności: w roku 1867 w Lipinach było już 25 fabryk i budynków przemysłowych i mieszkało tam 4507 osób. W 1872 roku zbudowano kościół, a w roku 1879 erygowano samodzielną gminę liczącą wówczas 7900 mieszkańców.

W Lipinach, podobnie jak w innych osadach robotniczych, istniały bardzo ciężkie warunki mieszkaniowe. Budowano wiele prowizorycznych mieszkań. Autor kroniki gminy pisze na ten temat m.in.: „W parze z raptownym i szybkim rozwojem przemysłu występował również wśród robotników i ich rodzin niedostatek, bieda i nędza przyplacane nieraz głodem, a objawom tym towarzyszyły fatalne warunki socjalno-bytowe i mieszkaniowe robotników. Z powodu braku mieszkań robotnicy hut cynkowych wraz z rodzinami mieszkali w tym okresie i jeszcze przez kilkanaście dalszych lat w komorach znajdujących się pod piecami cynkowymi”²⁰. Wyższy nieco standard miały budynki mieszkalne wznoszone przez Spółkę Akcyjną w latach 1895—1905. Budynki te przetrwały do czasów współczesnych, stanowiąc zasadniczą część substancji mieszkaniowej dzielnicy. Po roku 1913 zaczęto elektryfikować mieszkania na warunkach ograniczonego zużycia energii. Budowane w tym okresie domy mają instalację wodną doprowadzoną do korytarzy. Ubikacje pozostawały jednak na podwórzu. Mieszkania przeznaczone dla robotników były małe: najczęściej składały się z kuchni i izby. Kamienice były zwykle trzypiętrowe, budowane wzdłuż ulic krzyżujących się pod kątem prostym. Taka prostopadle krzyżująca się sieć ulic i regularna zabudowa tworzyły wewnątrz czworoboków tzw. place, czyli podwórka, na których skupiało się życie sąsiedzkie i towarzyskie zarówno dorosłych, jak i dzieci. Na środku placu stały rzędy chlewików (inaczej komórek, można to również nazwać zabudowaniami gospodarczymi), w których oprócz opału na zimę najczęściej trzymano króliki. Większość domów posiadała na podwórkach drewniane ubikacje.

²⁰ A. Czarnynoga: *Kronika rzymsko-katolickiej gminy parafialnej i kościoła pod wezwaniem św. Augustyna w Lipinach Śląskich od założenia (1862) 1872—1972*. [Rękopis].

Mimo złych warunków mieszkaniowych, a właściwie braku mieszkań, liczba mieszkańców Lipin systematycznie wzrastała, osiągając najwyższą wielkość przed wybuchem I wojny światowej — 28 tys. osób. W okresie powojennym na skutek różnych okoliczności, zwłaszcza kryzysu ekonomicznego, liczba mieszkańców malała. W latach międzywojennych liczba ludności Lipin wahała się w granicach 16 tys., a obecnie dzielnica liczy około 11 tys. mieszkańców. Zachowała się struktura zabudowy mieszkalnej, związana z nią obyczajowość sąsiedzka i sposoby użytkowania tzw. placu. Chociaż jest również faktem, że dokonują się pewne przemiany, tak w obyczajowości, jak i w cząstkowych modernizacjach mocno wyeksploatowanych budynków, polegające głównie na wprowadzeniu pionu sanitarnego (ubikacji) do budynku mieszkalnego. Nadmienić trzeba również, że na obrzeżach dzielnicy budowane są nowe bloki mieszkalne, a niektóre stare budynki przeznaczono do rozbiórki. W ten sposób w latach siedemdziesiątych zburzono zasadniczą część kompleksu budynków „Szybu Marcina”. Ta część dzielnicy miała mieszkania o wyjątkowo niskim standardzie i — jak wynika z moich badań — stanowiła środowisko o najwyższym natężeniu zjawisk patologicznych na terenie Lipin.

Lipiny były niegdyś ważnym ośrodkiem życia kulturalnego. Według mojego rozeznania była to dzielnica dość typowa pod tym względem i procesy tu zachodzące ilustrowały ogólniejsze przemiany zachodzące na Śląsku w środowiskach robotniczych, związane z budzeniem się świadomości narodowej i wzrostem znaczenia kultury ludowej. W 1862 roku wybudowano tu szkołę, a w roku 1872 — kościół. Te dwie instytucje odgrywały decydującą rolę w kształtowaniu życia kulturalnego. W późniejszych latach wybudowano następne szkoły — w sumie było ich cztery plus szkoła specjalna. Przy parafii istniały — tak, jak i w innych gminach — liczne towarzystwa i organizacje, np. „Alojzjanie” — pełniące funkcje religijne i kulturalno-oświatowe z zaakcentowaniem wartości kultury narodowej. Wystawiano przedstawienia teatralne, były występy chórów, uczono polskich pieśni, organizowano wycieczki i pielęgnowano polską tradycję ludową. Od 1891 roku istniało Towarzystwo Katolickich Robotników — także swoim programem obejmujące działalność kulturalno-oświatową. Na początku XX wieku zorganizowano Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz różne inne organizacje, a także kółka samokształceniowe z programem: kształcenia się w pisowni polskiej,

wzajemnego uświadamiania się w duchu narodowym, ćwiczenia się w deklamacjach i wygłaszaniu odczytów²¹. Instytucje i organizacje, których liczba systematycznie wzrastała, miały różne programy i zróżnicowany charakter: od ściśle religijnych po polityczne²². Robotnicy w olbrzymiej większości byli członkami tych licznych organizacji bądź to uczestnicząc w nich jako widzowie i odbiorcy, bądź jako twórcy i odtwórcy, jak np. w przypadku uczestnictwa w popularnych amatorskich zespołach teatralnych i muzycznych. Taka była wówczas specyfika życia kulturalnego. Ten stan trwał — według mojego rozeznania — mniej więcej, w najogólniejszej swej formie, do lat pięćdziesiątych.

W okresie międzywojennym nasilił się proces instytucjonalizacji i formalizacji życia kulturalnego. Wojna była okresem dewastacji bazy kulturalnej i represji wobec działań oświatowych, natomiast dające się zaobserwować po wyzwoleniu pewne ożywienie w zakresie form działania i liczby instytucji i organizacji stanowiące kontynuację stanu sprzed wojny, zostało około roku 1950 zahamowane w związku ogólnymi przemianami politycznymi w kraju. Według opinii powtarzających się w wielu wywiadach „okresem przelomowym” było też przyłączenie Lipin do innego miasta, przez co stały się one po dzień dzisiejszy — jak się stwierdza — niezauważalną przez władze miasta dzielnicą peryferyjną o postępującej dewastacji bazy mieszkaniowej, socjalnej i kulturalnej. Zlikwidowano bibliotekę miejską i zakładowe, sześć z ośmiu boisk sportowych, jedno kino, zmniejsza się — jak wynika z wypowiedzi — liczba sklepów. Jest natomiast pięć barów i restauracji z alkoholem w bezpośredniej bliskości szkoły i kościoła, dużo melin z wódką, salon gier automatycznych i nieczynny klub górnika.

Lipiny stanowią wyodrębnione przestrzennie i społecznie środowisko społeczno-kulturowe o dużym poczuciu jednostkowej identyfikacji ujawniającej się w stereotypie „lipinioka” i cechach wyrażających się w opiniach mieszkańców sąsiednich miejscowości o tej właśnie dzielnicy. Jest to w całej rozciągło-

²¹ Tamże.

²² Na przełomie wieku, do roku 1922 w Lipinach istniało przeszło 50 związków i stowarzyszeń świeckich, katolickich i ściśle religijnych, z których każde we właściwy sobie sposób pełniło funkcje kulturalne na rzecz środowiska, sprzyjając kulturalnemu rozwojowi robotników. Oprócz tego, w tej samej dzielnicy istniały także związki i stowarzyszenia niemieckie.

ści stara dzielnica. Nie tylko ze względu na starość substancji mieszkaniowej, ale i dużą liczbę ludzi starych, zwłaszcza kobiet — co jest zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę dużą wypadkowość w kopalniach i hutach, która dotyczy pracujących tam mężczyzn. Rzecz oczywista, że obok starych mieszkają i młodzi. W opiniach moich rozmówców są to często ludzie spoza tego środowiska, przede wszystkim ludność napływowa (w potocznym języku „werbusi”). Mieszkają oni w Lipinach, oczekując na lepsze mieszkanie, bądź też osiedlają się tu ze względu na łatwość zdobycia mieszkania „byle jakiego” i „swojskość” marginesu społecznego, który w ten sposób jest systematycznie zasilany. Lipiny są więc, jak wynika z wielu wypowiedzi, miejscem „zesłania” dla ludzi, którzy i tak już pozostają w jakimś konflikcie z normami prawnymi i obyczajowymi. Jest charakterystyczne, że pogląd o negatywnej selekcji mieszkańców dzielnicy pojawia się w rozmowach i wypowiedziach pisemnych i — zdaniem respondentów — również w przeszłości Lipiny miały taki charakter. Stąd — ich zdaniem — wzięła się zła opinia o Lipinach potwierdzana zresztą faktycznie proporcjonalnie dużym natężeniem zjawisk i zachowań patologicznych. Zagadnienie historyczności zachodzenia zjawisk patologii społecznej w Lipinach jest w tej chwili trudne do zbadania. Sądzę, że należałoby to rozumieć w ten sposób, że procesowi powstawania w drugiej połowie XIX wieku nowego osiedla robotniczego towarzyszyły różne zachowania anomijne, co łączyło się m.in. z faktem zerwania przez rzesze zarobkowych migrantów ścisłych więzów ze środowiskiem wiejskim i uniezależnienia się od systemów kontroli społecznej, jakie obowiązywały w środowiskach pochodzenia. Oczywiście w tym sensie zjawisko to nie było czymś wyjątkowym, odnoszącym się tylko do Lipin, aczkolwiek także i tu miało miejsce. Wytworzył się rodzaj luki kulturowej sprzyjający wzrostowi patologii. Sprzyjały mu także: brak mieszkań, ogólnie złe warunki materialne i połączony z tym alkoholizm. Mniej więcej w tym samym czasie zaczęto na Śląsku tworzyć towarzystwa trzeźwościowe, organizowane przez ks. A. Ficka. Jest rzeczą jasną, że sam fakt powołania takich towarzystw o szerokim zasięgu — w Lipinach też istniało przy miejscowej parafii — należy uznać za symptom problemów nurtujących ówczesne społeczności. Być może, na skutek nie znanych autorowi bliżej przyczyn, liczba zjawisk patologicznych występujących w dzielnicy była większa niż gdzie indziej, lub też

były tu „lepsze” warunki reprodukcji patologii tak w sensie biologicznym, jak i kulturowym, co stanowiło podstawę wytworzenia się stereotypu dzielnicy i jej mieszkańców. Reprodukacja biologiczna i międzygeneracyjna transmisja wzorów zachowań patologicznych w rodzinie, mechanizmy naśladownictwa: cechy wpływające na „atrakcyjność” środowiska w opinii ludzi reprezentujących różne przejawy patologii, dla których takie środowisko jest „grupą swoich”, współcześnie także stan substancji mieszkaniowej i infrastruktury kulturowej — składa się niewątpliwie na indeks społeczno-kulturowych czynników utrwalających proporcjonalnie wysoki poziom patologii w tym środowisku.

Tak zatem, obok niewątpliwego wpływu specyficznej kategorii ludności napływającej do dzielnicy w charakterze przejściowych, czy też „dzikich” lokatorów, którzy przyczyniają się do wzrostu i utrwalenia zachowań patologicznych, istnieje także tradycyjne, rodzime środowisko patologiczne. Materiały inspektora sądowego, inspektora milicji, własne wywiady wskazują wyraźnie na reprodukcję środowiska patologicznego. W skrajnych przypadkach uwidacznia się to w aktach sądowych i w szkole specjalnej, do której uczęszcza przeszło 100 dzieci z Lipin (na ogólną liczbę około 700 dzieci objętych nauczaniem w zakresie szkoły podstawowej). Należy podkreślić, że kulturowa reprodukcja patologii nakłada się często na reprodukcję biologiczną. Chodzi o częste w środowisku patologicznym sytuacje, kiedy nieletnia kobieta, która przez demografów byłaby klasyfikowana zaledwie do grupy młodzieży, wychowana w rodzinie patologicznej (pojęcie rodziny, zarówno w sensie socjologicznym, jak i prawnym nie jest w tym przypadku określeniem adekwatnym — jest to raczej rodzaj względnie trwałych grup o funkcjach seksualno-towarzyskich), pod wpływem której ukształtowała się jej osobowość społeczna, podejmuje zachowania zgodne z normami i wzorami kulturowymi swego środowiska, przyczyniając się w sensie ścisłe biologicznym do reprodukcji ilościowej środowiska patologicznego. Jest statystycznie wysoce prawdopodobne, że tej reprodukcji biologicznej towarzyszy także reprodukcja kulturowa, czyli reprodukcja norm i wzorów zachowań właściwych temu środowisku. Dziecko, które się urodziło — któremu młodociana matka (i najbliższe otoczenie) nie zapewni żadnych innych warunków bytowych i nie przekaże żadnych innych wartości i wzorów postępowania poza tymi, które sama reprezentuje —

prawdopodobnie będzie się przyczyniać w miarę swego rozwoju biologicznego, psychicznego, społecznego i kulturalnego do utrwalania tych wzorów i do dalszej ich transmisji, tak w płaszczyźnie kulturowej, jak i biologicznej. Oczywiście dalecy jesteśmy od tezy o środowiskowym bezwzględny determinizmie. Są bowiem przypadki, także sygnalizowane w zebranych materiałach, wskazujące na odstępstwa od tej zasady. Dziecko poczęte z pewnością w zamroczeniu alkoholowym, „wychowane” w grupie o funkcjach seksualno-towarzyskich, z pomocą nauczyciela potrafiło przekroczyć bariery kulturowe swego środowiska, ukończyć szkołę podstawową, średnią i wyższą i stać się normalnym członkiem normalnej społeczności. Na podobnej zresztą zasadzie łamią bariery kulturowe środowiska ludzie wzrastający w otoczeniu „porządzanych”, gdy na skutek splotu różnych okoliczności, w tym i błędów wychowawczych rodziców, zasilają środowiska patologiczne. Są to jednak wszystko odstępstwa od reguły, która przynajmniej w odniesieniu do badanego środowiska wskazuje na zazębianie się kulturowej i biologicznej płaszczyzny patologii społecznej.

Ze specyfiką kulturowych uwarunkowań reprodukcji biologicznej w środowisku patologicznym łączy się występowanie dużej liczby samotnych matek. Także w tym przypadku nie jest to określenie najlepsze, bo matki te żyją na ogół w jakichś względnie trwałych formach konkubinatu.

Materiały, które są w posiadaniu autora, zdają się sugerować, że dzielnica dzieli się na część „porządną” i — mówiąc w języku miejscowym — „chacharską”. Podział ten uwidacznia się w przestrzeni fizycznej i społecznej. Środowisko patologiczne cechuje się swoistą subkulturą związaną ze sposobem przeżywania dnia (nocy też!), ale także silną solidarnością oraz identyfikacją grupową i z miejscem zamieszkania. Cechami typowymi tych ludzi jest pijaństwo ciągle (niewątpliwie alkoholizm), nie uregulowane życie rodzinne i nie uregulowana w sensie prawnym sytuacja zawodowa. Ci „porządni” mówią o nich, że to same „wolne zawody”, a więc szmaciarze, karoselniki, złodzieje itd. Mieszkańcy tego środowiska wyróżniają się też wyglądem fizycznym, tzn. strojem i zaniedbaniem higienicznym. Dzielnica „zła” umieszczona jest w przestrzeni, gdzie mieszkania są gorsze, gdzie jest dużo melin pijackich, gdzie ludzie z tej warstwy po prostu żyją realizując autokoncepcję podporządkowaną normie kulturowej środowiska „swoich”. Strefa o dużym natężeniu patologii rozmieszczona jest w za-

sadzie na obrzeżach dzielnicy. Sama dzielnica usytuowana jest wzdłuż głównej drogi z ulicami równoległymi i prostopadłymi do niej. Prawobrzeżna część — kierując się ku Świętochłowicom²³ — zamieszkiwana jest (i była) w większości przez pracowników kopalni, lewobrzeżna zaś — przez pracowników huty i innych fabryk. Prawa część jest — zdaniem moich rozmówców — bardziej homogeniczna zawodowo i kulturowo, i stąd, jak można wnioskować, skutkiem norm kulturowych i silniejszej kontroli społecznej w tej części panuje stosunkowo mniejsze natężenie zjawisk patologicznych.

Aczkolwiek można wyodrębnić owe przestrzenne strefy patologii, które najczęściej określane są usytuowaniem budynków o najniższym standardzie, to jest to jednak tylko podział ze względu na cechy dominujące tak wyodrębnionych środowisk. Bowiem zarówno w kompleksach budynków o relatywnie wyższym standardzie, zasiedlonych przez rodziny „porządných”, zamieszkują „chacharzy”, podobnie jak i w środowiskach patologicznych mieszkają rodziny, które ze względu na sposób życia trudno by zaklasyfikować do tych środowisk.

Lipiny, jakkolwiek składają się zarówno z „porządnej”, jak i „nieporządnej” części cechują się tym, że natężenie zjawisk patologicznych występujących w tej dzielnicy jest duże. Szacunkowa wielkość środowiska patologicznego określana jest przez respondentów, których można uznać za ekspertów w sprawach swojej dzielnicy, w granicach 50—75% ogółu mieszkańców Lipin. Różnice w szacunkach ekspertów spowodowane są indywidualną koncepcją patologii i wielkości jej natężenia, jako cechy specyficznej dzielnicy. Niemniej wszyscy byli zgodni, że wielkość 50% jest maksymalną dolną granicą. Pozostanie na poziomie wielkości szacunkowych jest jedyną — jak można sądzić — możliwością określenia wielkości środowiska patologicznego. Nie tyle więc jakaś specyficzna cecha patologii jest własnością różniącą pod tym względem Lipiny od innych starych dzielnic wielkich miast na Górnym Śląsku, ile właśnie wielkość tego środowiska.

W starych dzielnicach, a przynajmniej w tej, w której prowadzono badania, jest i „stara” — gdy idzie o formy — patologia. Za główne zjawisko patologiczne uznaje się pijaństwo. Podkreślają ten fakt zarówno starsi respondenci, jak i młodzież szkół podstawowych w swoich pisemnych wypowiedziach.

²³ W tym przypadku nazwa Świętochłowice odnosi się do nazwy dzielnicy, od której przejęło nazwę miasto.

Alkoholizm był problemem tej dzielnicy od dawna — pisałen o tym wyżej, akcentując fakt powołania przez miejscowego proboszcza w końcu ubiegłego wieku bractwa wstrzemięźliwości, które miało odnosić sukcesy w zwalczaniu nałogu pijaństwa. Z pijaństwem, jako zjawiskiem patologicznym łączy się ściśle istnienie tzw. melin pijackich i melin, w których można zakupić alkohol o każdej porze za odpowiednio wysoką opłatą. Nie jest możliwe dokładne ustalenie liczby faktycznie istniejących melin, podobnie zresztą, jak nie można precyzyjnie określić ilości i natężenia ogółu zjawisk patologicznych w dzielnicy. Są to fakty wymykające się rejestracji ze względu na ich utajniony charakter. Środowisko bowiem kryje „swoich”. Dotyczy to również innych form zachowań patologicznych. Nie zmienia tej sytuacji fakt, że niektóre zachowania patologiczne, przybierające jawną formę przestępstwa wobec norm prawnych są rejestrowane i ścigane przez instytucje wymiaru sprawiedliwości i porządku publicznego. Problem polega bowiem także na stopniu wykrywalności przestępstw, samym charakterze zachowań patologicznych, z których nie wszystkie noszą znamiona naruszania norm prawnych, a także jest to kwestia różnorodnych powiązań (również z instytucjami porządku publicznego) wpływających na poziom wykrywalności patologii. Do obrazu Lipin, jako środowiska o dużym natężeniu zachowań patologicznych, zalicza się w każdym razie, obok pijaństwa, także rozpowszechnienie instytucji melin.

Pijaństwo oraz nałogowe i ciągłe upijanie się do utraty przytomności jest cechą zarówno mężczyzn, jak i kobiet, jak też cechą naznaczającą całe grupy społeczne, czasem tworzące owe „grupy towarzysko-seksualne” — nazwane chyba niesłusznie rodzinami. Są to oczywiście sytuacje ekstremalne. W wersji łagodniejszej pijaństwo oznacza ciągłe upijanie się przynajmniej jednego członka rodziny. Z pijaństwem wiążą się też awantury i bójki uliczne oraz domowe, które jednak ze względu na specyfikę zabudowy mają także charakter publiczny. Awantury i bójki w wymienionych postaciach wskazywane są jako zjawisko nagminne i najbardziej dotkliwie zagrożające mieszkańcom dzielnicy: „wieczorem nie można wyjść na ulicę, bo zaczepiają, można być narażonym na pobicie” — tak z reguły odpowiadali respondenci.

Druga grupa zjawisk patologicznych uznawanych za najczęściej występujące w dzielnicy dotyczy sfery życia rodzinnego, a właściwie patologii rodziny. Głównie chodzi tu o zja-

wiska związane z koncepcją rodziny, jej trwałością i funkcjami. W skrajnych przypadkach rodzina zastępowana jest przez, jak to proponowałem określać, grupę o funkcjach towarzysko-seksualnych. Funkcja towarzyska obok niewątpliwego aspektu rozrywki, jako pewnej koncepcji życia, obejmuje sobą także zaspokojenie potrzeb afiliacji społecznej i potrzeb emocjonalnych. Z tymi zaś łączy się funkcja seksualna, której następstwem jest biologiczna reprodukcja tych grup połączona z reprodukcją norm i wzorów kulturowych.

Prostytucja, jako płatna forma doraźnych świadczeń seksualnych, w tym środowisku raczej nie występuje. Zastępuje ją tzw. żenienie się — czyli względnie trwała forma współżycia seksualnego i społecznego z partnerem, który w danych okolicznościach najlepiej spełnia warunki predysponujące do pełnienia roli konkubina(y). „Żenienie się” (jest to określenie wzięte z miejscowego języka) może odnosić się do dwóch partnerów i wówczas zbliżone jest do formy konkubinatu, bądź też do większej liczby osób obojga płci — jest to przypadek owych grup o funkcjach towarzysko-seksualnych.

Z faktu reprodukcji biologicznej środowiska patologicznego wynika też problem dzieci socjalizowanych w tym środowisku. Powszechnie stwierdza się, iż są to dzieci zaniedbane pod każdym względem, będące częstokroć na łasce najbliższych sąsiadów. Materiały inspektora sądowego dostarczają wielu przykładów dzieci głodnych i obdartych, wyrzucanych z domu na czas seansów rozrywkowo-seksualnych, lub przeciwnie, uczestniczących w nich w roli obserwatorów, a w nieco starszym wieku i czynnych uczestników. Z grona tych dzieci wyłaniają się grupy chuligańskie, grupy wagarowiczów, grupy dzieci uczęszczających do szkoły specjalnej, dzieci niedorozwiniętych umysłowo, o nadmiernej pobudliwości emocjonalnej.

Mniej skrajną formą patologii jest zachwianie funkcji rodziny związane najczęściej z alkoholizmem jednego z rodziców. Za typową charakterystykę takich środowisk można uznać jedną z wypowiedzi uczniów: „Znam taką dziewczynę, która jest w moim wieku i pochodzi z rodziny biednej. Matka pracuje. Z pracy przychodzi zmęczona, w domu obiad gotuje, sprząta, nie ma ani chwili spokoju, a ojciec tzw. nierobol. W domu nie może mieć mebli ani coś szklanego, bo mu przeszkadza, jak nie sprzeda za wódkę, to potłucze, jak się upije. Jak ojciec jest pijany, to ich bardzo bije i muszą uciekać z matką do babci”. Dzieci pochodzące z takich rodzin nie mają zapewnio-

nej właściwej opieki wychowawczej i tym bardziej podatne są na wpływy środowisk reprezentujących jeszcze bardziej drastyczne formy patologii. Podobna pod pewnymi względami jest sytuacja dzieci wychowanych w rodzinach niepełnych, zwłaszcza gdy owa niepełność jest częstokroć związana z uwikłaniem matki w kontakty ze środowiskiem patologicznym. Samotne, pracujące matki nie są na ogół w stanie, z powodu nadmiaru rozmaitych zajęć, otoczyć właściwą opieką wychowawczą swoje dzieci, a to także zwiększa podatność dziecka na wpływy środowiska patologicznego. Dodać należy, że dzieci ze środowisk patologicznych poczęte są często w zamroczeniu alkoholowym, co z kolei wywołuje negatywne skutki w ich rozwoju osobowym. Pozostawione własnej inicjatywie i zaradności upowszechniają w środowiskach rówieśników patologiczne normy i wzory zachowań, przyczyniając się również do ekspansywności środowiska patologicznego.

Trzecia grupa zjawisk patologicznych występujących w dzielnicy wiąże się z postawami wobec pracy. W opinii respondentów w Lipinach występuje duża liczba ludzi o nie uregulowanym prawnie stosunku wobec pracy. W potocznym języku nazywa się ich często „nierobolami”. Jest to kategoria ludzi albo w ogóle nie pracujących zawodowo, albo pracujących tylko dorywczo. Środki utrzymania czerpią z handlu wódką, handlu wymiennego i z kradzieży. Rytm dnia tych ludzi wypełniony jest różnymi zajęciami doraźnymi, jak np. zbieranie złomu i jego sprzedaż, oraz przede wszystkim przebywaniem w stosunkowo licznych w Lipinach barach alkoholowych.

Wymienione tu zjawiska patologiczne, uznawane w opinii badanych jako główne typy zachowań patologicznych, wzajemnie się nakładają. Środowiska patologiczne można scharakteryzować przede wszystkim poprzez kompleks wzajemnie dopełniających się cech. Pijaństwo łączy się z nie uregulowanym stosunkiem do pracy i nie uregulowanym życiem rodzinnym. Następstwem tego są kradzieże, awantury i bójki, te uliczne i te, które aczkolwiek odbywają się w domu, są również publiczne.

Kompleksowi cech społeczno-kulturowych środowiska patologicznego towarzyszy także sytuacja mieszkaniowa. Pisaliliśmy wyżej, że mieszkania zajmowane przez ludzi z tych środowisk mają najniższy standard. Są małe, bez urządzeń sanitarnych i nadmiernie zagęszczone, co wynika zarówno ze spo-

sobu użytkowania mieszkania, jak i z dużego przyrostu naturalnego. Oto kilka charakterystyk warunków mieszkaniowych zaczerpniętych z ankiet: „mieszkańcy Lipin mieszkają w starym budownictwie. Są to przeważnie rodziny wielodzietne, które zajmują jeden pokój z kuchnią. W domu jest brudno i wilgoć, dzieci chodzą brudne. Ubikacje mają na podwórzu, łazienki w domu nie mają. U niektórych ludzi nie mają w domu wody, tylko w sieni, to muszą wychodzić po tę wodę, albo w ogóle w domu nie leci, to muszą chodzić do innych domów po wodę”. „W mojej dzielnicy niektóre mieszkania w ogóle nie nadają się do użytku: od ścian odpada tynk, sufit wali się na głowę, jest wilgotno [...] w niektórych mieszkaniach na jednym łóżku śpią dwie osoby”. „W starych mieszkaniach jest dużo wilgoci i ludzie z tego powodu chorują, zwłaszcza dzieci”. Sytuację pogarsza jeszcze zaniedbanie mieszkań. Stare, zdewastowane mieszkania zajmowane są przez tzw. dzikich lokatorów. Ogólnie można powiedzieć, że jeżeli warunki mieszkaniowe w dzielnicy są generalnie bardzo złe, to w przypadku zajmowania mieszkań przez osoby reprezentujące zachowania patologiczne, ich stan pogarsza brud i bałagan, zaniedbanie i zagęszczenie.

Wśród zachowań uznawanych za negatywne wskazywano także brak życzliwości w kontaktach międzyludzkich i „chamstwo w kolejkach”. Nie można sądzić, iżby to były cechy w jakimś szczególnym stopniu związane z Lipinami, tym niemniej i w tym środowisku są odnotowywane jako cechy społecznie ważne w sensie negatywnym.

Lipiny stanowią wyodrębnione środowisko społeczno-kulturowe, którego mieszkańcy cechują się — jak wynika z zebranych materiałów — poczuciem identyfikacji z tym środowiskiem jako całością. Mimo dokuczliwości rozmiarów zachowań patologicznych wskazuje się na pewne cechy pozytywne środowiska, lokalizując je jednak bardziej w przeszłości niż w teraźniejszości. Starsi mówią przy tej okazji częściej o udziale społeczności Lipin w powstaniach śląskich, młodszy o sukcesach drużyny sportowej, która zresztą wskutek reorganizacji — niestety jest to w tym środowisku symptomatyczne — utraciła swoje pierwszoligowe miejsce. Codzienny rytm życia reguluje stosunki społeczne w obrębie wszystkich mieszkańców dzielnicy, skazując ich na współistnienie lub też tworząc płaszczyznę współpracy.

Wydać się, aczkolwiek można to ująć tylko hipotetycznie, że bardziej krytycznie oceniane są zachowania patologiczne przejawiane przez ludność napływową. Tę grupę ludności czyni się również w głównej mierze odpowiedzialną za dzisiejszy społeczny kształt dzielnicy. Gdyby przerwać negatywną selekcję mieszkańców napływowych — to można by wówczas zacząć odbudowywać poddane patologii struktury życia społecznego — sugerują bardzo często respondenci. Rodzime środowisko patologiczne uwikłane jest w bardzo rozbudowaną tu (wskutek małej mobilności przestrzennej mieszkańców) sieć układów rodzinnych, poddających je do pewnego stopnia systemom kontroli społecznej. Napływowi spod tej kontroli się wymykają. „Bliskość” i „obcość” — jako kategorie postrzegania i klasyfikowania rzeczywistości społecznej byłyby więc również czynnikiem ingerującym w potoczną definicję treści patologii, ocenę jej rozmiarów, przyczyn i skutków.

Obok postaw życzliwości i pomocy, zwłaszcza wobec dzieci ze środowisk patologicznych, pojawiają się też postawy separacji i niechęci uzasadniane nieskutecznością udzielanej pomocy, która nie prowadzi do spodziewanych rezultatów resocjalizacyjnych. Problem ten sygnalizowały w swych wypowiedziach osoby zaangażowane w organizowanie szeroko rozumianej opieki społecznej na terenie dzielnicy.

Na podstawie przeprowadzonych badań można wyznaczyć trzy kompleksy czynników wpływających na zakres i natężenie zjawisk patologicznych w dzielnicy.

1. Kompleks mieszkaniowy. Budynki są stare, zawilgocone, bez urządzeń sanitarnych; często z dopływem wody tylko do korytarza i ubikacją na podwórzu. Mieszkania są małe i względnie tanie, a czasem można w nich (na dziko) mieszkać bez przydziału. Takie warunki są w pewnym sensie atrakcyjne dla środowiska patologicznego. Architektura zabudowy zdaje się sprzyjać utrwalaniu zachowań patologicznych. Mieszkania są nadmiernie zagęszczone, co samo przez się jest już czynnikiem patogennym. Trudno jest w nich wydzielić kąciok dla nauki dziecka, wyeliminowana jest zupełnie sfera prywatności i intymności.

2. Drugi kompleks cech trzeba by wiązać z polityką społeczną. Jest to określenie o tyle nieprecyzyjne, iż właśnie warunki społeczne, jakie się w tej dzielnicy ukształtowały, świadczą o braku takiej polityki, jeśliby pod tym pojęciem rozumieć zespół celów i środków służących realizacji określo-

nego pozytywnego modelu życia społecznego. W grę wchodzi takie sprawy, jak niedoinwestowanie socjalne dzielnicy, utrzymywanie w praktyce negatywnej selekcji mieszkańców, brak prowadzonych na szerszą skalę oddziaływań resocjalizacyjnych.

3. Trzecią grupą czynników — w tych badaniach szczególnie akcentowanych — są uwarunkowania kulturowe. Środowiska patologiczne wytwarzają własne specyficzne normy i wartości oraz wzory zachowań. Dotyczą one życia rodzinnego, postaw wobec pracy, sposobów życia, w których ważną rolę odgrywa pijaństwo i zachowania seksualne oraz agresywność przejawiająca się w wywoływanych bójkach i awanturach. Wymienione cechy stanowią oparcie dla aksjonormatywnego systemu środowiska patologicznego. System ten jest również źródłem patologii zarówno w tym sensie, że podlega on reprodukcji wraz z reprodukcją biologiczną, jak również i dlatego, że wywiera wpływ na zachowania pozostałej części społeczności dzielnicy, kształtując zachowania dorosłych, ale przede wszystkim dzieci, które wyrastając w takim otoczeniu, uczą się poprzez pryzmat jego norm i wartości patrzeć na siebie i swoje otoczenie. Aksjonormatywny system środowiska patologicznego stanowi podstawę indywidualnej i grupowej „auto-koncepcji”, która poprzez mechanizmy socjalizacji oparte zwłaszcza na doświadczeniu i naśladownictwie utrwała patologię i sprzyja jej ekspansywności. Sprzyja temu również „starość” dzielnicy — rozumiana w sensie waloryzacji przestrzeni mieszkaniowej i w aspekcie trwałości diachronicznej patologii w tym środowisku, której przejawem są fakty międzygeneracyjnej transmisji zachowań patologicznych.

Jako kulturowy czynnik sprzyjający rozwojowi patologii społecznej w badanej dzielnicy uznać trzeba także stan tzw. infrastruktury kulturalnej. Nie spełnia ona nawet minimalnych warunków w zakresie organizacji życia kulturalnego, mogących stanowić alternatywę liczącą się wobec ekspansywności i „atrakcyjności” patologicznego stylu życia.

*

*

*

Zbyt mało jest w badanej dzielnicy zorganizowanych oddziaływań redukujących natężenie zachowań i zjawisk patologicznych. Nie sprzyja tej redukcji ani zbyt duża liczba barów z alkoholem, ani wysoce niewystarczająca liczba placówek kulturalno-oświatowych, ani też negatywna selekcja mieszkańców.

Zdaniem większości respondentów wyjście z sytuacji leżałoby w działaniach na rzecz integracji ze środowiskiem i jego pozytywnymi tradycjami kulturowymi oraz w przerywaniu negatywnej selekcji mieszkańców. Wśród szczegółowych propozycji wysuwanych zwłaszcza przez autorów wypowiedzi piśmnych akcentowana jest przede wszystkim konieczność powołania instytucji, które umożliwiłyby organizację czasu wolnego. Sugerowano więc przede wszystkim zmiany w infrastrukturze kulturalnej, a właściwie stworzenie tej infrastruktury: chodzi zarówno o biblioteki, kawiarnie, dyskoteki, kino z lepszymi filmami, kluby młodzieżowe, jak i boiska sportowe. Wskazywano również na konieczność pomocy ludziom starszym. Powstawaniu nowych instytucji powinno towarzyszyć ograniczenie liczby barów i restauracji, których jedyną funkcją jest, jak się wydaje, rozpijanie społeczności.

Rozbudowania infrastruktury kulturalnej, aczkolwiek jest ono pożądane, nie można uznać za wystarczające rozwiązanie problemu społecznego tej dzielnicy, którego złożoność i wieloaspektowość ma swoje makrogenetyczne uwarunkowania. Stąd i lokalne rozwiązania, aby były skuteczne, muszą być przeprowadzane w kontekście przemian makrostrukturalnych. Jest to np. kwestia decentralizacji i odbiurokratyzowania mechanizmów funkcjonowania różnych instytucji kulturalnych i ukierunkowania ich na zaspokajanie autentycznych, a nie statystycznych i modelowych potrzeb społeczności lokalnych, przy równoczesnym zachowaniu aspiracji co do kierunku ich modelowania. Spełnienie tego warunku byłoby możliwe wówczas, gdyby działalność instytucji kulturalnych oparta była nie tyle na „etatach”, ile na autentycznych i spontanicznych działaniach ludzi zaangażowanych i angażujących się w prace na rzecz własnego środowiska. Problem leży jednak w tym, że wychowane zostały już pokolenia pozbawione możliwości i umiejętności w zakresie takich działań. Ich potrzeba niekiedy słabo krystalizuje się w społecznej świadomości. Jest to także problem o wymiarach makrostrukturalnych i nie odnosi się wyłącznie i ściśle tylko do sfery kultury. Kultura jest źródłem patologii społecznej wówczas, gdy pozwala się wyprzeć alkoholowi.

Obok zmian w infrastrukturze kulturalnej ważną sprawą byłoby także usprawnienie usług (to także nie jest problem typowy tylko dla Lipin), usprawnienie komunikacji, zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska naturalnego poprzez, na

przykład, zadrzewienie, utworzenie terenów zielonych będących miejscem rekreacji. Są to zabiegi, które mogłyby zwiększyć atrakcyjność dzielnicy i przyczynić się do przerwania negatywnej selekcji mieszkańców, a tym samym pośrednio i do redukcji rozmiarów patologii.

W kontekście omawianej wcześniej charakterystyki starych osiedli mieszkaniowych w miastach przemysłowych Górnego Śląska w związku z patologią społeczną ważne znaczenie mają programy modernizacji i rewitalizacji tych dzielnic. Powołany już przez nas S. Cieśla w podsumowaniu swego artykułu stawia wniosek, że programy modernizacji czy rewaloryzacji starych dzielnic powinny zostać zastąpione programami rewitalizacji, które „zawierałyby nie tylko aspekty techniczne, lecz także społeczne rozwiązań”²⁴. Na elementy programu rewitalizacji składa się udział mieszkańców w opracowaniu projektów rewaloryzacji dzielnicy, przełamanie dotychczasowej homogeniczności klasowej i często zawodowej oraz zaakcentowanie integracyjnej funkcji kulturowej starej dzielnicy w odniesieniu do całego miasta. Efektem rewitalizacji byłoby powstanie żywotnych struktur społeczno-przestrzennych. Zarysowany program rewitalizacji można uznać również za program redukcji patologii społecznej. Na podstawie takiego programu można by również planować działania profilaktyczne.

Żeby jednak podjąć konstruowanie sensownych programów przeobrażeń społecznych starych dzielnic trzeba wpierw rozstrzygnąć kwestie możliwości i opłacalności modernizacji technicznej starych budynków. Uległy one daleko posuniętej dekapitalizacji. Nie będą też z pewnością zaliczane do budynków mających wartość zabytkową i — na tej podstawie — szczególnie chronionych. Są to, jak pisaliśmy, osiedla przyfabryczne z początku wieku XX, potocznie zwane familokami. Sytuację na Śląsku pogarsza jeszcze fakt szkód górniczych spowodowanych tąpnięciami, które powodują, że budynki pękają albo nawet i zawalają się. Według pewnych obliczeń architektów i ekonomistów w odniesieniu do podobnej w strukturze zabudowy dzielnicy Katowic „Załęże” — opłacalność technicznej modernizacji obejmowałaby blisko dwie trzecie substancji mieszkaniowej. Jeśli podobne wnioski odnieść by można również do Lipin, wówczas z pewnością program redukcji patologii społecznej mógłby opierać się na programie rewitalizacji społeczności. Dałoby się go ostatecznie sprowa-

²⁴ S. Cieśla: *Spoleczne problemy...*, s. 202.

dzić, jak można sądzić, do kwestii sposobów i możliwości ukazania alternatywnych i zarazem realnych, wartościowych perspektyw życiowych. Wymaga to nie tylko działań instytucji, ale również autentyzmu działań społecznych twórczo nawiązujących do bogactwa kulturowych tradycji środowisk robotniczych. Alternatywą jest dalsza dekapitalizacja substancji mieszkaniowej prowadząca do wyburzeń i wzrostu marginalizacji społecznej, ekonomicznej i kulturowej ludności zamieszkującej dzielnicę.

Войцех Сьвионткевич

ЯВЛЕНИЯ ОБЩЕСТВЕННОЙ ПАТОЛОГИИ В СТАРОМ ЖИЛОМ РАЙОНЕ И ИХ КУЛЬТУРНАЯ ОБУСЛОВЛЕННОСТЬ

Резюме

Общественная патология в ее проявлениях, причинах и последствиях связана с культурой общества и представляет собой элемент культуры, рассматриваемой в глобальных и не оценивающих категориях. Система культуры является основой определения канона нормы и нормальности, относящихся к психосоматическим и общественокультурным чертам человека, а также к демонстрируемым ими поведением и действиям. Культура содержит также обоснование очевидности норм и ценностей, а кроме того механизмы их интернализации. Функцией культуры является сохранение образца действий, соответствующих данному обществу. В настоящей работе общественная патология рассматривается как отступление от канона нормы и нормальности, связанное с вредом и общественной стоимостью. Предметом исследований являются культурные обусловленности общественной патологии в старом жилом районе, рассматриваемом в категориях общественокультурной среды. Аксиоматическая система исследуемой среды с сильно акцентированными патологическими явлениями рассматривалась как основа индивидуальной и групповой „автоконцепции“, которая при помощи механизмов социализации, базирующихся в особенности на опыте и подражании, закрепляет патологию и содействует ее экспансивности. Благоприятствует этому также старость района, понимаемая в смысле валоризации жилого пространства и в аспекте диалектической стабильности патологических поведений в исследуемой среде, проявлением которой являются факты межгенеративной трансмиссии патологии.

Wojciech Świątkiewicz

**Social pathology symptoms in old housing-quarters
and their cultural conditioning**

Summary

Social pathology in its manifestations, causes and effects is interrelated with culture of a community. It makes an element of culture conceived in global and non-evaluating categories. The system of culture forms a basis to determine the standard of rules and normalities involving the psychosomatic and socio-cultural attributes of a man, and his behaviour and actions as well. Culture involves also the motivation for the self-evident rules and values, as well as the mechanisms of their internalization. The function of culture consists in the observance of the models actual to a community. Social pathology is understood by the author as a defection from the standard of the rules and normalities, involving social costs and harm. The examination covered the cultural conditioning of social pathology in an old housing-quarter treated in the categories of a socio-cultural environment. The axionormative system of the examined environment, characterized by the symptoms of intense pathology, was treated as a basis of an individual and group „autoconception”, which through the socialization-involving mechanisms, based mostly on experimentation and imitation, consolidates pathology and promote its expansiveness. This is intensified also by the old age of the quarter, understood in the sense of valorization of housing space and in the aspect of the diachronic stability of pathological behaviour in the environment under examination, manifesting through the events of the intergenerational transmission of pathology.